Nr. 291. Niedziela 21 grudnia 1924 roku. Cena numeru 12 groszy. Rok XV.

ISKRA

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz milimetrowy przed tekstem 25 groszy, w tekście i nadesłane 20 groszy, za tekstem 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 3—8 groszy za wyraz. Najmniej 80 groszy. Tłustym drukiem podwójnie. Zagraniczne 100 proc. drożej.

W numerach świątecznych i niedzielnych ceny o 25 proc. droższe.

Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Każda nowa podwyżka obowiązuje już wszystkie przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Adres dla listów i depesz: „ISKRA". Sosnowiec.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 61553.

Prenumerata wynosi:

zł. 2

Z odnoszeniem miesięcznie: zł. 2.50.

W Zagłębiu po za Sosnowcem, Będzinem i Dąbrową: zł. 2,50.

Z przesyłką pocztową zł. 2,50

Zagranicą 4 zł.

Sosnowiec: REDAKCJA: Piłsudskiego 4, Telefon 64. ADMINISTRACJA: Deblińska 1, Tel. 73. — Będzin, Małachowskiego 7. — Dąbrowa, Sobieskiego 8, tel. 73. — Katowice, Szopena 4.

WIELKA ROCZNICA

Sosnowiec, 21 grudnia.

W sam dzień Bożego Narodzenia w r. 1024 czyli przed 900 laty odbyła się w Gnieźnie koronacja Bolesława Chrobrego, której rocznicę uczci naród polski w roku bieżącym i w jej zwierciadle stanie, jak przed groźnym i przemożnym trybunałem, jakim dotąd jest nieugięta wola i moc twórcza pierwszego koronowanego włodyki polskiego.

Świadomi celów i kierunków rasowej polityki polskiej, wiemy, że fundament jej stworzył Bolesław Chrobry.

Objawiły się w nim wola i instynkt rasy polskiej, gdy przez cały żywot swój walczył o dostęp do morza, gdy parł ku najkorzystniejszej dla każdego narodu granicy z morzem i na Pomorzu potęgę Polski umacniał.

Wielka mądrość polityczna objawiła się w jego obronie przed zalewem niemieckim od zachodu i w tem, że niemieckiego cesarza Ottona III dla programu uniezależnienia kościoła katolickiego w Polsce od wpływów niemieckich i dla samodzielnegoi arcybiskupstwa polskiego w Gnieźnie potrafił zjednać 13-letnią uporczywą wojną, a następcę jego, Henryka II, znękał, zmusiwszy go do zawarcia pokoju w Budziszynie (1018), który Polsce przyznał nawet Milsko, Łużyce i Morawy za Odrą.

Rozumiał Bolesław Chrobry, że Polsce należy się wśród wszystkich plemion słowiańskich naczelne miejsce, a gdy tej jego polityce przeciwstawiały się wpływy postronne, brał orężem Łużyce oraz Milsko i potem zajął Czechy i dzisiejszą Słowaczyznę, a Praga uznała go swoim władcą. Ta sama wielka idea przyświecała mu, gdy poszedł na Kijów, a odzyskawszy dla Polski t. zw. Grody Czerwieńskie z Przemyślem i Czerwieniem, na tronie kijowskim zięcia swe-osadził.

Wielką myśl skupienia Słowianszczyzny podjęli później Jagiellonowie, a w ostatnim stuleciu próbowało ją urzeczywistnić imperjum rosyjskie, ale program zjednoczenia całego świata słowiańskiego stworzył Bolesław Chrobry i zasłynął, jako „król słowiański", mogący się zmierzyć orężnie ze wszystkimi władcami świata.

Prześnił Bolesław Chrobry wielki sen o potędze Polski, gdy ze zdobytego Kijowa wysłał dumny list do cesarza bizantyjskiego, Bazylego II, do Konstantynopola, zwąc go swym przyjacielem, tuż nadmieniając zarazem, że w przeciwnym razie może stać się jego „wrogiem silnym i niezwyciężonym", równocześnie słał Bolesław drugiego posła do Niemiec do cesarza rzymskiego, Henryka II, jak do równego sobie władcy i sąsiada.

W krwi i talentach Bolesława Chrobrego przejawiła się siła i genjusz rasy polskiej najwcześniej i tak przemożnie, że w całej historji państwa i narodu polskiego podobieństwa nie widać.

Zaledwie umiał się podpisać, zaledwie ojciec jego i on sam, na kmiecym dworze Mieszka I wychowany, wydobył się z naszego koła pierwotnej zagrody piastowskiej, a już ma horyzont myśli za morza sięgający, a już potrafi jakimś instynktem rasowym ogarnąć niebezpieczeństwo od germańskiego żywiołu grożące, już zakreśla przyszłe stanowisko Polski w świecie słowiańskim.

Włodyka z gospodarskim zmysłem rządzenia i zapobiegliwością ma zawsze środki potrzebne do prowadzenia wojen i wypraw dalekich; gra w nim fantazja o olbrzymim rozmachu przedsięwzięć; bojowy genjusz polski sprawia, że organizowane i prowadzone przez niego drużyny wojenne są niezwyciężone w boju i niezmierzone w ciągłych a dalekich marszach; królewska zdolność rządzenia i bezwzględność w narzucaniu swej woli sprawiły, że z pierwotnego plemienia uformował się pod jego żelazną ręką świadomy swych aspiracji państwowych naród polski.

A że korona cesarska, czy królewska była wówczas jedynym widomym znakiem mocarstwowej powagi państwa, przeto Bolesław Chrobry ukoronował się w Gnieźnie i djadem królewski przyozdobił skroń jego ku chwale Polski i w zadatku jej przyszłych dziejów.

Ten blask korony królewskiej Bolesława Chrobrego dotąd pada na Polskę, przez odległą przestrzeń dziewięciu wieków. Stojąc przed tą koroną Bolesława, jak przed trybunałem pierwszych dziejów Polski, policzmy, ile z potęgi Polski ówczesnej utraciliśmy i co mamy odrobić, ażeby Polska najbliższej przyszłości stała się godną tej chwały, jaką przed dziewięciu wiekami mądrością i siłą wywalczył jej król Bolesław.

Tad. Opłoła.

Zbrodniarze ukarani!

Ku uspokojeniu kresów.

Sosnowiec, 21 grudnia.

Dziwnym zbiegiem okoliczności, a może dzięki Temu, który kieruje losami świata, narodów i jednostek, w jednym i tym samym dniu dosięgła ręka sprawiedliwości dwojakiego gatunku zbrodniarzy, szerzących mord i pożogę na kresach wschodnich. W d. 19 grudnia, t. j. w piątek sąd doraźny w Słonimie skazał szereg zbójów na śmierć i bezterminowe więzienie, a sejm w Warszawie wydał sądom czterech posłów, którzy dotych zbrodni podburzali ludność kresową, mianowicie: bolszewika Łańcuckiego i trzech posłów ukraińców. Panowie ci, jak kolwiek przysięgali służyć wiernie interesom państwa polskiego, jak kolwiek korzystają z wcale wysokich uposażeń państwowych, prowadzili akcję wybitnie antypaństwową, przygotowując grunt dla band dywersyjno-sowieckich i oderwanie województw wschodnich od Rzeczypospolitej Polskiej.

I władze sądowe i czynniki administracyjno-policyjne, i społeczeństwo kresowe wreszcie podnosiły niejednokrotnie alarm z powodu bezkarnego grasowania szeregu posłów w województwach wschodnich. Nad alarmami tymi przechodziło się w Warszawie do porządku dziennego, a liczne domagania się prokuratorów o wydanie występnych posłów spoczywały snem cichym pod zielonem suknem komisji nietykalności poselskiej.

Nareszcie — męski, energiczny, państwowy czyn!

Za wydaniem głosowały kluby: zw. l. n., ch. n., ch. d., p. s. l. „Piast" i n. p. r. Wytworzyła się więc dla tej ważnej sprawy państwowej większość sejmowa i to większość, złożona z głosów wyłącznie polskich. Chcielibyśmy w tem widzieć objaw rosnącej w klubach polskich odpowiedzialności za całość, przyszłość i potęgę Rzeczypospolitej.

Nie myślimy ukrywać, iż do zwycięstwa interesu państwowego w głosowaniach wczorajszem i onegdajszem przyczyniła się swem patrjotycznem stanowiskiem n.p.r.

Wszystkie „mniejszości", wspierane niezwykle energicznie przez lewicę, przeciwstawiły się większości polskiej. Nad ich stanowiskiem wszakże sejm przeszedł do porządku dziennego.

Rozumiemy — mniejszości. Są one konsekwentne i zgodnie ze swą linią polityczną zmierzają do wewnętrznego osłabienia Polski, do rozluźnienia karbów państwowych, do pomniejszenia Rzeczypospolitej. Ale czem wytłumaczyć, że kluby p. p. s. i „wyzwolenie", które pragną uchodzić za stojące na gruncie interesów państwa, wzięły w obronę zbrodnię zdeklarowanych wrogów Polski?

Przecież taki Czuczmaj wołał na jednym z wieców:

„Władze polskie i jej przedstawiciele tu, na naszych ziemiach ukraińskich, są tylko elementem napływowym i jeszcze nadejdzie czas, kiedy wyrżniemy wszystkich, wszystkie majątki popalimy, a reszta sama ucieknie. Osadnictwo, to wrzód na zdrowem ciele, należy strząsnąć je, jak wszy. Chełmszczyzna — to naszą ziemię ukraińską, polacy zajęli bezprawnie i rządzą jak najeźdźcy i łupieżcy"...

Pójdziemy do bolszewji ale i ziemię ze sobą zabierzemy".

A Wasyńczuk:

„My, ukraińcy, będziemy stąd — z wołyńskich ziem ukraińskich — wyganiać polaków i władze polskie i osadników tak, jak włościanie ziem ukraińskich w Rosji wygnali burżuazję"...

Czy nie dość jasno powiedziane?

Nie myślimy wchodzić w pobudki, jakie kierowały partjami lewicowemi. W polityce rozstrzygają skutki, a nie chęci. Obrona zbrodniczych posłów mogła mieć jeden tylko skutek: dalszą, pod płaszczem nietykalności poselskiej, akcję nad rozpaleniem pożaru anarchji w województwach wschodnich i dalsze wysiłki nad oderwaniem tych ziem od Polski.

Lewica polska, przeciwstawiając się wydaniu zbrodniarzy, tem samem zsolidaryzowała się z ich zbrodnią.

A p. posła Rudzińskiego z „Wyzwolenia", który rzucił pod adresem posłów większości: „podżegacze kresów" — możemy uspokoić. Liczba istotnych podżegaczy zredukuje się szybko, gdy sejm polski nie będzie ich zasłaniał swoim autorytetem, gdy w każdym wypadku zbrodni wyda ich w ręce sprawiedliwości.

Wieści ważne.

(Z pism i depesz wczorajszych).

— Zapowiedziane na wczoraj manifestacje komunistyczne w Paryżu, które, wedle głuchych pogłosek, miały być początkiem ruchu przewrotowego, nie odbyły się. Partja komunistyczna, która pozostaje pod czujną opieką policji, ograniczyła się do zwołania kilku zgromadzeń, które miały przebieg spokojny.

— Haarman został skazany na śmierć za 24 morderstwa, Grans zaś za podżeganie w jednym wypadku do morderstwa na śmierć, a za pomoc przy morderstwie w drugim wypadku na 12 lat więzienia. Haarman w 6 wypadkach został zwolniony od zarzutu morderstwa.

— Przybyła tu w drodze z Moskwy do Berlina handlowa delegacja niemiecka. Jak się dowiadują dzienniki, dotychczasowe rokowania niemiecko-rosyjskie nie doprowadziły do żadnych pozytywnych rezultatów.

— Powróciła z Rosji sowieckiej delegacja angielskich związków zawodowych. Może już jutro delegacja poda do wiadomości publicznej rezultaty swej podróży do Rosji sowieckiej.

— Sekretarjat ligi narodów otrzymał pismo premjera albańskiego, w którem tenże oświadcza, że ostatnie wypadki w Albanji wywołane były przez Jugosławję.

Bolszewicy między sobą.

Wiedeń, 20 grudnia.

(Tel. wł.) Pisma donoszą, jakoby stronnicy Trockiego aresztowali Stalina, członka triumwiratu. Był on zatrzymany w koszarach i dopiero przybyły prezes komisarzy ludowych, Rykow, na czele innego oddziału czerwonej armji uwolnił Stalina z aresztu.

Krassin w doraki...

Paryż, 20 grudnia.

(Tel. wł.) Podobno poseł sowiecki, Krassin, stronnik Trockiego, ma opuścić w najbliższych dniach Paryż.

Izba lekarska rozpatruje sprawę dr. Sadowskiej.

Warszawa, 20 grudnia.

(Przez telefon.)

W wydziale dyscyplinarnym izby lekarskiej warszawsko-białostockiej przystąpiono wczoraj wieczorem do rozpatrzenia zarzutów, stawianych dr. Zofji Sadowskiej.

Izba lekarska stoi bowiem na stanowisku, że aczkolwiek homoseksualizm, jako zboczenie — nie jest karany według kodeksu karnego obowiązującego w b. Kongresówce — to jednak ze stanowiska etyki zawodowej winien za sobą pociągnąć wykreślenie lekarza z listy posiadających prawo praktyki.

Obrady trwały do godziny 3 w nocy.

Izba postanowiła: zażądać od prokuratury odpisu aktów sądowych sprawy dr. Sadowskiej we wszystkich instancjach.

Dr. Sadowską bronił b. podprokurator Wasserberger.

Aresztowanie posła Łańcuckiego.

Warszawa, 20 grudnia.

(Przez telefon)

Dziś w nocy aresztowano z polecenia prokuratora w Przemyślu posła Łańcuckiego.

Przebieg tego wypadku, pierwszego w dziejach sejmu, był następujący:

Do godziny 10 wieczorem poseł Łańcucki wraz z posłami klubu n. p. ch. siedział w bufecie sejmowym.

Czas urozmaicano sobie piciem i śpiewami po cichu, marszałek sejmu bowiem poprzedniego dnia zabronił nocnych zabaw w bufecie sejmowym, a nawet, jak się okazuje, kazał bufet o 11 wieczorem zamykać.

Około tej godziny, poseł Łańcucki z posłem Ballinem udali się do mieszkania tego ostatniego przy ul. Lwowskiej nr. 10.

Około godz. 12 w nocy do mieszkania posła Ballina przybył komisarz Sucheccek-Suchecki wraz z policją i przedstawił rozkaz aresztowania posła Łańcuckiego.

Poseł Łańcucki leżał już w łóżku, obejrzał rozkaz prokuratury, ubrał się i oddał się spokojnie w ręce policji, która przewiozła go samochodem do aresztu na placu Teatralnym.

Dziś posła Łańcuckiego wyekspedjowano dalej do Przemyśla.

W Paryżu wykryto spisek bolszewicki.

Paryż, 20 grudnia.

(Tel. wł.) W ostatnich dniach w Paryżu i okolicach została przeprowadzona znaczna ilość rewizji u komunistów francuskich i osobników podejrzanych, które dały bardzo obfity i sensacyjny materjał. Znaleziono pisma i ulotki, nadesłane z Moskwy, zawierające dokładne wskazówki dla wywołania komunistycznej rewolucji we Francji. W pismach tych polecono usunąć Poincarego, Milleranda, Brianda i Doumerguea drogą morderstwa. Wśród wielu dokumentów znaleziono t. zw. czarną listę, zawierającą 2800 nazwisk polityków, dziennikarzy i publicystów antysowieckich, których, na wypadek udania się rewolucji, zapowiedzianej na czas najbliższy, mocą wyroku trybunału rewolucyjnego miano rozstrzelać.

Prócz tego znaleziono dokumenty z programem zamachu, opracowanym w niezwykle precyzyjny sposób. Dokumenty te zaczynały się, jak następuje: „Nie słowa, lecz czyny są nam potrzebne. Skoro dyktatura proletarjatu będzie postanowiona, pojawi się trybunał rewolucyjny w Paryżu dla osądzenia zbrodni francuskiego kapitalizmu!" W dokumentach tych były podane adresy wszystkich głównych magazynów armji i broni, ponad to dokładny plan Paryża i okolic oraz rozmieszczenie budynków rządowych, wraz z określeniem ilości pracowników rządowych, rozmieszczenie garaży automobilowych i czołgów.

Wiadomości o zdemaskowaniu zamierzeń rewolucyjnych wywołały niesłychaną sensację. Opinja publiczna domaga się usunięcia Krassina z Paryża oraz aresztowania wszystkich komunistów, przebywających we Francji. W całym kraju panuje niesłychane wrzenie.

ZIMA.

I

Na białem polu badyl suchy
podnosi w górę martwe ręce...
Ścielą się w bezkres śnieżne puchy
i świat zastyga w mroźnej męce,
a zasłuchany w senną ciszę,
samotny badyl się kołysze.

W śnieżnej zadymce giną łany
i las się w dali ledwie czerni. —
Kędyś pod miedzą głóg złamany
zakwitł śnieżyczką w zwojach cierni.
Gdy zejdzie słonce na te światy,
zbierze z tych cierni śnieżne kwiaty.

II

Gdybym był księciem w ten czas zimy,
wprzągłbym do sanek czworkę koni
i zamiast puste składać rymy
w tę ciszę, która mrozem dzwoni,
porwałbym ciebie z wichrem w zawody
na księżycowe śnieżne gody.

I uwięzioną w futer puchy
zabrałbym ciebie w dal bez brzegu
na ten świat w wichrach śnieżnych głuchy,
na biegane drogi w białym śniegu.
W powiewie wichru, w mrozu chrzęście
jechałbym z tobą w dal po szczęście.

III

Snuje się w oknie cudna ballada:
zamki z kryształu, pierzaste palmy —
Łuna księżyca gorzeje blada,
a gdy wichr śpiewa sierocе psalmy,
przez białych kwiatów śnieżne dołeczki
patrzą z pól białych oczy księżniczki.

Smutny jej uśmiech mróz w szybie ścina
w perły i skrzące lodem brylanty.
Przez okno patrzy blada dziewczyna
z zamierzchłej bajki — biją kuranty...
a wichr na szyby śnieżycą pada...
Snuje się w oknie cudna ballada...

IV

W dal leci z wichrem huragan biały,
jak beduinów konna wataha,
aż śnieżne pola ciężko zadrżały.
Leci! — koń wspiął się, skoczyć się waha,
aż nagle runął i martwy leży
na tej bez brzegów białej rubieży.

Na dróg rozstaju, gdzie się skłębiła
śnieżna wataha w ostatnim pędzie,
w polu urosła biała mogiła.
Krzyż na jej straży—jak stał—stać będzie.
Gdy przyjdzie wiosna, ślad po kurhanie
stopi się w słońcu, a krzyż zostanie.

M. S.

Władysław Reymont.

Mały kolejarz i aktor — wielki i sławny pisarz.

(Luźne kartki ze wspomnień osobistych).

P. Stanisław Tabaczyński, urzędnik kolejowy w Ząbkowicach, w pamiętnikach swych kilka ustępów poświęca tegorocznemu laureatowi nagrody Nobla, Władysławowi Reymontowi, z którym pracował na kolei warszawsko-wiedeńskiej jeszcze w tym czasie, gdy sławny pisarz rozpoczynał swą karjerę nie tyle literacką, ile zarobkową. P. Stanisław Tabaczyński na prośbę naszą zezwolił na ogłoszenie tego pamiętnika, z którego kilka nader ciekawych ustępów, napisanych pięknie i z kolejarskim dowcipem, podajemy. — Red.

Zapewne niewielu naszym pracownikom kolejowym, a mniej jeszcze szerszemu ogółowi wiadomo, że tegoroczny laureat nagrody Nobla, Władysław Reymont, pracował w swoim czasie jako kolejarz. Jeżeli więc zaszczyt z tytułu tego odznaczenia spłynął na całe społeczeństwo polskie, to w szczególności znaczny tej sławy ułamek spada na polskich kolejarzy.

Kolej dla... wykolejonych.

Było to w czasach największego prześladowania narodowości polskiej w „Prywiślańskim kraju" za panowania Hurki i Apuchtina. Polakowi niełatwo było wówczas znaleźć kawałek chleba we własnej ojczyźnie, a nawet kończyć jakąś wyższą uczelnię. Kto więc nie znalazł zarobku w handlu, czy w przemyśle, ten szedł na służbę do kolei, jedynej instytucji, gdzie wolno było polakowi pracować. Nie bez słuszności nazywano ją przeto koleją, gdyż pracowali tam przeważnie ludzie... wykolejeni.

Środowisko tradycji narodowych.

Służyli więc na kolei liczni b. powstańcy 1863-go roku, konspiratorzy z r. 1848, żołnierze z r. 1831, a nawet ludzie, co jeszcze w r. 1812 nosili mundur wielkiej armji Napoleona. Żywo mi jeszcze stoi w pamięci postać napoleońskiego pułkownika kawalerji Redika, który na godzinę przed skonem komenderował w gorączce: „Vive Napoleon" i posłać sierżanta Ptaszyńskiego, który w pamiętnej bitwie pod Grochowem w r. 1831 osobiście konwojował śmiertelnie rannego dowódcę polskich kirasjerów, a nawet pochowanego niedawno w Piotrkowie oficera wojsk kościuszkowskich i wielu innych. Było również wielu obywateli ziemskich, którym rząd rosyjski dobra skonfiskował, a także wiele przygodnej inteligencji, która chroniła się w służbie kolejowej przed branką wojskową.

Zaiste, niejeden maszynista, konduktor, a nawet zwrotniczy ówczesny przerastał inteligencją niejednego z dzisiejszych zawiadowców.

Wśród kolejarzy znalazł się w tym czasie i Władysław Reymont, który, mając mniej niż średnie wykształcenie, nie wiem, z jakich powodów dalszych studiów nie kończył, co mu nie ubliża, lecz owszem sławy dodaje. Wszak i wielki Matejko został też wydalony z 2 klasy c. k. szkoły austrjackiej.

Reymont jako płatny praktykant kolejowy.

A było to na wiosnę r. 1888...

Byłem wówczas delegowany jako zastępca nadzorcy drogowego na stacji Krężce między Skierniewicami a Pływią. I wtedy to poznałem tam Reymonta, który był płatnym praktykantem przy nadzorcy drogowym, Liwskim. Praktykanci wedle przyjętego zwyczaju chodzili w wysokich butach, w krótkiem ubraniu i z książką raportową. Pierwsze moje wrażenie przy poznaniu Reymonta było oryginalne, gdyż płatny praktykant w jego osobie nosił długie spodnie, marynarkę, długie włosy, binokle na nosie, a pod pachą zamiast notesu, trzymał dzieło Wiktora Hugo p. t. „Rok 93". Ponieważ sam miałem słabość do literatury, zajęła mnie żywo ta osobistość.

Wdałem się przeto z Reymontem, pomimo pozorów powagi wyższego stanowiska, w pogawędkę na poły literacką, na poły patrjotyczną i wybadałem, że był przekonań demokratycznych, nauką nie mógł mi wówczas zaimponować, ni znajomością języków. Zastanowiła mnie natomiast jego wrażliwość, jego swada, a głównie łatwość cytowania z pamięci całych ustępów przeczytanych książek. W następstwie pogawędki przyrzekłem mu dostarczać rozmaitych dzieł z bibljoteki mojego stryja, sędziego ś. p. Telesfora ze Skierniewic, które chciwie pochłaniał, siedząc podczas roboty na szkarpie kolejowym. Wieczorem zaś po pracy wsłuchiwał się w melodje Szopena, odtwarzane przez młodą, powabną panią L.

Poezja a rzeczywistość.

To zamiłowanie do lektury i do muzyki stało się jednak przyczyną zwichnięcia karjery w kolejnictwie i zapewne początkiem jego karjery literackiej. Zamiast stać na linji i gnębić „chłopów", zajętych przy robocie, wolał Reymont studjować, leżąc wyciągnięty na trawniku, co nie uszło uwagi naszego naczelnika oddziału, Kluga, a głównie jego pomocnika inż. B... Zwłaszcza inż. B. był bardzo wymagającym „putiejcem". Tak się więc złożyło, że Reymont dostał

odprawę ze służby kolejowej. Idąc za popędem swej wrażliwości, wstąpił Reymont... z kolei... do trupy aktorskiej, do tak zwanych „wędrownych artystów", gdzie — podobnie jak podczas swej praktyki kolejowej studjował „Chłopów"-urzędników kolejowych—robił sobie szkice do swej „Komedjantki".

Już i aktorem nie jestem!

Było to jesienią r. 1890, pamiętną dla nas dlatego, że wówczas po raz pierwszy wprowadzono do urzędów drogi warszawsko-wiedeńskiej język rosyjski. Zostałem właśnie przeniesiony na stację Baby do pomocy dozorcy drogowego Dutkiewicza, który jako „galileusz" nie znał urzędowego języka. Siedzę sobie zatem późnym wieczorem ze swą wyżlicą Djaną i oswojoną myszą, rozdając im resztki skromnej kolacji kawalerskiej, gdy wtem otwierają się drzwi i ukazuje się w nich Reymont.

— Stasiek, co ty tu robisz? — pytam zmieszany.

Reymont bowiem na kolei także miał imię i dopiero później, wszedłszy do literatury, przezwał się drugiem imieniem Władysław.

— Już nie jestem aktorem! — witając się, rzecze Reymont. — Jest to marna „profesja" i tyle warta, ile liście na drzewach w tych ogródkach, gdzie się trupa gnieździ. A jak liście opadną, to i trupa rozpada się i jak cyganerja rozłazi się po świecie.

A potem opowiadał swym przytłumionym głosem swoje przygody z życia teatralnego i zakończył melancholijnym djalektem o potrzebie mamony, która na owe czasy nie przekraczała kilkunastu kopiejek. Znalazło się jakoś cośkolwiek w kabzie i starczyło na sznapsa z zakąską w bufecie stacyjnym. Od słowa do słowa, przypomniałem mu nieszczęsną lekturę „Nędzników" Wiktora Hugo. Gdyby nie ta lektura nie straciłby posady i byłby został porządnym kolejarzem, a obecnie bez dyplomu inżyniera lub technika nie będzie się mógł dostać do naszego wydziału drogowego...

Oda do naczelnika oddziału.

Ale Reymont miał już nowy plan w głowie.

Nazajutrz odstawiłem pana Stasia wózkiem, bo drezynek jeszcze nie było, na sąsiedni odstęp do Wolborki, gdzie dozorcą był jego rodzony szwagier, Józef M. Tam Reymont zasiadł natychmiast do pióra i palnął z miejsca odę na cześć nowego naczelnika oddziału, inż. Rogozińskiego. Ta oda wywarła skutek i Reymont został ponownie przyjęty na to samo stanowisko.

Redakcja zamiast redukcji.

Już wówczas pisał on wiele w wolnych chwilach i swoje pierwsze utwory literackie z życia kolejarzy wysyłał do warszawskich „Kłosów", zwróciwszy talentem, tematem, a głównie oryginalnością wysłowienia uwagę kierownika tego pożytecznego wydawnictwa, Adama Pługa. Wkrótce też nietylko otrzymał honorarjum autorskie, ale i propozycję stałego uczestnictwa w redakcji. Nie czekał przeto nasz kolejarz na nową... redukcję i wybrał redakcję, wybrawszy się pewnego poranka do Warszawy.

Nie traciłem na chwilę z oczu Reymonta i wtedy, gdy z Warszawy wyjechał na studja do Sorbony i Oxfordu, gdzie kształcił się jako wolny słuchacz. W międzyczasie odbył pieszo pielgrzymkę na Jasną Górę wraz z pobożną kompanją, a później pielgrzymkę tę opisał tak rzewnie i pięknie, że nawet od biskupów otrzymał specjalne podziękowanie.

Kiepski hypnotyzer.

Pamiętam, jak Reymont wtajemniczał się w tych latach w wiedzę astralną, bywając na seansach u słynnego Ochorowicza. Że jednak dobrym hypnotyzerem nie był, doświadczyłem tego na sobie.

Było to w Wolbórce, na wieczorku w gronie rodziny Reymonta. Posadził mnie wtedy na fotelu, wywołał jakiś tajemniczy nastrój, szeptał jakieś zaklęcia i kręcił nademną rękami tak pracowicie, aż się spocił, a ja nic. Siedzę najspokojniej i nawet nie ziewam. Widocznie Reymont miał za mało „fluidu", a za mało „medjumizmu", a za to za dużo spirytualji. Dość, że zniecierpliwiony wreszcie odskoczyłem z miejsca uduchowionego i poszedłem zatańczyć sobie z nadobną siostrą gospodyni, panną Janiną.

Na chrzcinach w Wolbórce.

Niedługo potem wypadły u pp. Józefów na Wolbórce chrzciny, na które otrzymałem zaproszenie z dopiskiem, że przyjedzie również brat Stasio z Warszawy. Młody literat był główną osobą na tej uroczystości, bawił całe towarzystwo niewyczerpanym repertuarem monologów, wierszy i odtwarzaniem typów z życia Warszawy. Byłem zachwycony i olśniony i niewiele brakło, bym do Warszawy sam na literata nie pojechał. Reymont odjechał, ja zaś zwabiony sztuką kulinarną znanej na całej linji od Skierniewic do Piotrkowa, pani Kamilli i całym stosem usmarzonych kogutów, kaczek i gęsi oraz trunków, obficie zastawionych przez p. Józefa — zostałem, nie chcąc porzucać tych pewnych darów Bożych dla niepewnych uczt Platona.

Reymont odjechał do Warszawy, a we mnie Bachus zwyciężył Apollina. Dla ścisłości dodam, że chrzciny w Wolbórce trwały przez 3 dni i 3 noce.

Ziemia obiecana.

I znów nowy szczegół. Było to, zdaje się, w r. 1892, pomiędzy kursami w Sorbonie a wyjazdem Reymonta do Anglji. Wówczas to autor „Ziemi obiecanej" wyjeżdżał często do Łodzi, gdzie studjował życie wielkich przemysłowców i spekulantów, które tak świetnie odmalował. W tym czasie odwiedził mnie Reymont kilka razy w Koluszkach i wtedy doszedłem wreszcie do przekonania, że mu już niczem nie mogę zaimponować. Znał literaturę, historję, języki obce. Młody lew porósł już w grzywę i mocne pazury.

Już nie jest aktorem, lecz... fotografem.

Pewnego razu, wpadłszy niespodzianie do mego mieszkania, zastał tam, bawiące u mnie trzy nadobne gracje z jakiejś rozproszonej trupy teatralnej. Człowiek był wówczas młody i miał słabość do sztuk pięknych, a te bardzo wówczas biedne istoty, pokrzywdzone zwykle przez dyrektora, nie posiadały funduszów na dalszą podróż. Niejednej się wówczas pomogło, pożywiło i po miłej pogawędce w dalszą wyprawiło drogę.

Ujrzawszy nadobnych gości w mym pokoju, Reymont cofnął się, lecz jedna z artystek, naiwna czy dramatyczna, poznała w nim swego byłego kolegę z trupy i dalejże bez ogródek palnęła:

— Ależ to jest „krowienty", a nawet „cielenty"!..

Określenie to zawodowe oznaczało w gwarze zakulisowej młodego i niezdolnego aktora. Zaledwie wytłumaczyłem artystkom, że Reymont już nie zaćmi ich sławy, gdyż został... fotografem. Uwierzyły i uspokoiły się.

Zamiast „lancknechta" — orkiestra.

Gorzej zdarzyło się innym razem, gdy Reymont, wpadłszy do mej izdebki, za obłokami dymu ujrzał nas kolejarzy około 20, grających w niewinnego „lancknechta". I tego nam emerytowany kolega nie przebaczył i na drugi dzień ukazał się w „Dzienniku Łódzkim" artykuł p. t. „Z życia kolejarzy w Koluszkach", w którym surowej poddał krytyce i ośmieszył grę hazardową i jałowość w spędzaniu wolnych chwil przez kolejarzy. Artykuł ten zrobił swoje. Zamiast zabawiać się kartami, postanowiliśmy założyć orkiestrę i kółko śpiewacze, gdzie ciała i dusze tych, którzy w tej orkiestrze pod batutą Bucholca, pięknie i pożytecznie zabawiali się. Ta orkiestra była właściwie dziełem Reymonta. Więc kto z was, koledzy, żyje, niech za to wypije dziś za zdrowie Reymonta!

A przecież... wykoleił się.

Ostatnie odwiedziny Reymonta u mnie przypadły w lecie 1894 roku, gdy powrócił z dalekiego Albjonu. Ożywiłem się wówczas ogromnie, gdy zaczął się ze mną dzielić swemi wrażeniami. Od tego czasu, czyli od lat równo 30 już Reymont nie zaszczycił mnie swoją osobą i wśród swej płodnej, twórczej pracy zapewne zapomniał o starym kolejarzu, który już w Krężcach przeczuwał, że ten ówczesny praktykant nie da się wykoleić.

Tylko raz się Reymont wykoleił, ale nie w przenośni tego słowa znaczeniu, ale zwyczajnie wskutek źle nastawionej zwrotnicy między Warszawą a Włochami, ale to wykolejenie nawet dodatnio wpłynęło na jego karjerę literacką. Głowa i myśli w tem wykolejeniu ocalały.

Pamięć i życzenia.

Nakoniec jedna prośba. Gdyby te moje wspomnienia doszły do Szanownego Laureata, prosiłbym o skreślenie paru słów pod moim adresem. Z naszych byłych kolegów z pod Skierniewic żyje tu razem ze mną p. Walery Jankowski, który również nie zapomniał o b. praktykancie z pod Płyćwi i Rogowa.

I wreszcie: Ze wszystkimi żyjącymi pracownikami b. drogi żelaznej warszawsko-wiedeńskiej z oddziału drogowego składamy Czcigodnemu Laureatowi powinszowanie i wdzięczność za honor, jaki spłynął na Ojczyznę przez małego kolejarza a wielkiego pisarza. Życząc Mu rychłego powrotu do zdrowia, wołamy z głębi serca:

— Ad multos annos!

Stanisław Tabaczyński.

List z Konstantynopola.

Brak teatrów i koncerty. — Jak wyginęły psy w Konstantynopolu. — Pogromy koncertów. — Biedny patriarcha. — Zoi i Kallopy. — Strój tureczynki. — Lektura ulubiona. — Wartoby się postarać...

(Oryginalna korespondencja „Iskry").

Konstantynopol, w grudniu.

Gdy zdziwiona brakiem w K-polu teatrów zwróciłam się z zapytaniem, jakie są przyczyny tego niebywałego w tak wielkiem mieście zjawiska, odpowiedziano mi:

— A któżby tu chodził do teatru? Turczynki układają się do snu bardzo wcześnie...

— Dlaczegóż — pytam znów — tak wcześnie idą spać?

— A cóż mają robić i dokąd iść? Niema przecież teatrów...

Trudno wydobyć się z tego labiryntu, dość, że teatrów niema. Za to mamy koncerty, które są prawdziwym przysmakiem turków. Odbywają się przeto w Konstantynopolu co tydzień po dwa razy: jeden koncert w dzień dla kobiet, którym według uświęconych zwyczajów być poza domem po godz. 7 wieczór nie wypada, drugi wieczorem dla turków i „psów chrześcijańskich" (tak nazywają się w mowie potocznej cudzoziemcy) płci obojga.

W tem miejscu słów kilka chcę powiedzieć o osławionych psach konstantynopolitańskich, o których szeroko czyta się wzmianki nawet w szkolnych podręcznikach geografji. Otóż tych psów, niestety, już w K-polu niema obecnie, gdyż spotkał je los okrutny w czasie wojny światowej z ręki niemców, którzy wywieźli wszystkich włóczęgów psiego rodu na małą i dziką wyspę. Tu, pozbawione pokarmu, tysiącznemi stadami rzucały się na siebie, pożerając się wzajem, aż znalazł się pewien uczuciowy anglik i kres tej hanibalskiej uczcie położył.

Miłosierdzie angielskie jest bez granic. Uczuciowy przeto anglik podwiózł do tej psiej „Heleny" zatrute mięso i w ten sposób ukrócił psią męczarnię. Obecnie nie widzi się w Konstantynopolu ani jednego psa.

Wracając do koncertów, nie psich ale muzycznych, trzeba zaznaczyć, że przedmiotem ich są kompozycje muzyczne tureckie, odtwarzane przez samych kompozytorów, którzy, rznąc na skrzypcach lub bijąc w bęben, przy tej robocie jeszcze w dodatku śpiewają. Programy koncertów są zazwyczaj bardzo obfite i skła-

dają się z 40 — 50 numerów. Prócz rodzimej muzyki, turcy lubią nokturny Szopena i „Jesienną pieśń" Czajkowskiego. Szopena grają po swojemu tak, że, znając go w polskiej interpretacji, trudno uwierzyć, że to ten sam Szopen.

Gdy na koncercie usłyszy się Czajkowskiego, a na sali znajdzie się rodowity rosjanin, zwróci się często do niego muzykalna turczynka z modnym refrenem:

— Tylko turecka i rosyjska dusza mogą się zrozumieć.

— Skąd to zrozumienie? — zapytałam pewnego razu w takiej okoliczności.

— Bo u obu narodów byt rodziny opiera się na zasadach patrjarchalnych. Rodzinie rosyjskiej przewodzi patrjarcha, przed którym wszyscy drżą, posłuszni jego rozkazom. Podobnie u nas...

Oczy wypowiadającej ten pogląd turczynki, silnie podmalowane ołówkiem, patrzyły miłośnie i stanowczo. Opowiadano mi potem, że zwolenniczka patrjarchalnego ustroju jest po raz piąty zamężna, a pierwszy jej mąż, obecnie dygnitarz egipski, dotychczas ją kocha. Pomyślałam sobie wtedy:

— Biedny patrjarcha!

Podobnie, jak turczynki lubią towarzystwo rosjan, greczynki zasmakowały w towarzystwie francuzów i innych sprzymierzeńców. Prześliczne, gdyby nie grube ich, na kształt słupów przydrożnych, nogi, Zoi i Kaliopy, dawniej przepadały za swoimi narzeczonymi-niemcami, obecnie rzucają płomienne wejrzenia ku francuzom lub organizują przejażdżki na wyspę Prynkipo, gdzie tańczą z marynarzami angielskimi.

Biedne turczynki! Nie wolno im tańczyć na balach, więc patrzą tylko smutno z poza kolumn, mając nawpół przykryte twarze czarnym woalem. Niemniej ubiór przeważnej części turczynek skromny jest i pozbawiony modnych w Europie efektów. Czarna przeważnie lub ciemno-granatowa suknia, a z wierzchu narzucona pelerynka z tego samego materjału, która wykończona kapturkiem pokrywa zarazem głowę; czarny woal gazowy, na twarz spuszczony — oto wszystko. Turczynki podmalowują oczy i to nietylko starsze, ale już nawet młode dziewczątka do lat 14 tu są biegłe w tej sztuce. I jeszcze jeden charakterystyczny szczegół: oto każda turczynka ma silnie napudrowany nos.

I naprzekór Piotrowi Lottiemu te otulone czarnym woalem, z ruchami pełnemi wdzięku i gracji i z wiele mówiącem spojrzeniem postacie — wcale nie spotykają się na ulicach Stambułu. Pisarz francuski, ulubieniec kobiet tureckich, wymyślił je pono na złość paryżankom znajomym.

Lotti i Farrer — oto dwaj ulubieńcy czytającej publiczności tureckiej. Książki ich można znaleźć w każdej księgarni i w rękach czy w salonie każdej inteligentnej turczynki. Bo zresztą.. oryginalnej literatury tureckiej wcale niema. Inteligencja turecka czyta więc same tłumaczenia. Tłumaczeń książek polskich, niestety, nie spotkałem nigdzie, a wartoby się o to postarać.

W. P-ocka.

Żarty.

Chytry.

— Kelner! proszę o befsztyk, ale jak największy, gdyż cierpię na nerwy, każda drobnostka mnie irytuje.

Nieszczęście.

Sędzia:

— W czasie bójki zdruzgotaliście Wojciechowi kaflem rękę!

Oskarżony:

— Przyznaję, lecz to było nieszczęście, właściwie mierzyłem w głowę.

Wet za wet.

— Ależ, żono! ta pieczeń twarda!

— A ty, mój kochany, nie jesteś twardy, kiedy cię proszę o nową suknię?..

Być może.

— Dlaczego kobiety tracą nazwisko idąc za mąż?

— Bo zresztą nie mają nic innego do stracenia.

Praktyczna rada.

— Jaki też najlepszy sposób na plamy od wina czerwonego?

— Nie lać na obrus, ale do gardła.

Na ulicy.

— Niedawno byłeś głuchoniemy, a teraz żebrzesz, jako ślepy?

— Łaskawa pani, przecież i publiczności trzeba dać jakąś odmianę...

Poeta.

A u t o r (po wysłaniu pocztą rękopisu do redakcji): — Dzięki Bogu, że chociaż poczta przyjęła mój dramat.

Dziecięca logika.

Mała dziewczynka, będąc z rodzicami po raz pierwszy w zakładzie swego wuja, doktora, zobaczyła szkielet człowieka.

— Co to być może? — pyta zdziwiona.

— To są kości umarłego człowieka — brzmiała odpowiedź.

Po krótkim namyśle dziecko pyta z niedowierzaniem:

— A więc tylko mięso idzie do nieba?

Także wymówka.

— Kelner! Zamówiłem, żeby było za 5 minut, a teraz czekam już pół godziny!

Pan wybaczy, kucharzowi zegarek stanął.

Na kolei wiedeńskiej.

— Panie konduktorze, w wagonie ciemno!

— Panie konduktorze, dusimy się z braku miejsca!

Konduktor: A macie panowie bilety?

— Mamy!

— Jeżeli panowie macie bilety, to co mnie to wszystko może obchodzić?

W hotelu.

Gość: Kelner, w tej zupie pływa pluskwa!

— Kelner: Podziękuj pan za to Bogu... będziesz pan miał o jedną mniej w łóżku.

Pacjent: Konsyljarzu, czuję, że mój koniec się zbliża... ale powiedz mi szczerze, jak długo pożyje jeszcze moja żona?

Lekarz: Pańska żona jest zdrowa i silnie zbudowana... to ze trzydzieści lat żyć może.

Pacjent: Dzięki Bogu! Więc ze trzydzieści lat spokoju będę miał na tamtym świecie.

Sprawy najpilniejsze.

Do społeczeństwa.

Będzin, 21 grudnia.

Zarząd chrześc. t-wa dobroczynności w Będzinie, wypełniając szczytną rolę opiekuna maluczkich, których los skierował do przytułków i ochronek — przy pomocy życzliwej pracy, puka do serc zacnych, puka do uczuć obywateli, aby nie zapominali, że poza troskami codziennego życia jest jeszcze jedna — ta święta, która w imię miłości bliźniego każe cząsteczkę dobra zbywającego składać na ołtarzu wydziedziczonych, ubogich i nieszczęśliwych.

Czasy są niewesołe: przytułki przepełnione głodnemi dziećmi, trzeba je karmić, aby nie dać im zmarnieć w okropnych warunkach codziennych. Obecnie, kiedy wszyscy cieszyć się będą „Dzieciątkiem" czy te istoty, żyjące z woli Bożej i łaski niewielu szlachetnych, czy one mogą być wyłączone z ogólnego wesela i radości?

Społeczeństwo nie jest bez serca i czucia i potrafi rozumieć sierocą dolę, potrafi kochać tych, — których los upośledził. Dla tego zarząd chrz. t-wa dobr., przypominając o potrzebach dla maluczkich, udaje się z prośbą do ogółu obywateli o pomoc i liczy, że się nie zawiedzie.

Każda ofiara, choćby najmniejsza, byle wypłynęła z serca i zrozumienia obowiązku, będzie dla zarządu chrześc. t-wa dobr. podnietą do pracy i czynów, przy tem stanie się dowodem, że społeczeństwo miejscowe, prócz własnych trosk w sercu nosi i tą świętą, która, wypływając z miłości bliźniego, niesie skuteczną pomoc ubogim dzieciom, szukającym opieki w przytułkach. Niech spełni się pragnienie zarządu tow. dobr., niech ludzie dobrej woli pospieszą z pomocą materjalną, za co ten, który w noc wigiljną ujrzy świat, pobłogosławi dobroczyńcom.

Ofiary składać w redakcji „Iskry"—lub u skarbnika tow. dobr., doktora Walewskiego. Będzin, Kołłątaja 27, II piętro.

ZARZĄD.

P. S. Ofiarodawcy, którzy chcą, by ich nazwiska ogłoszono w terminie odpowiednim, winni natychmiast składać ofiary zamiast powinszowań noworocznych.

32.500 złotych dla bezrobotnych pracowników umysłowych w Zagłębiu Dąbrowskiem.

Gdzie i jak można otrzymać zapomogę.

Sosnowiec, 21 grudnia.

Rząd przeznaczył miljon złotych na pomoc doraźną dla bezrobotnych pracowników umysłowych. Z sumy tej min. pracy i opieki społ. wyasygnowało dnia 20 b. m. 32 500 zł. (trzydzieści dwa tysiące pięćset złotych) dla bezrobotnych pracowników umysłowych Zagłębia Dąbrowskiego. Zapomogi mają być wypłacone jeszcze przed świętami Bożego Narodzenia.

Ze względu na to, że wysokość zapomogi doraźnej dla bezrobotnych pracowników umysłowych będzie zależną od stanu rodzinnego bezrobotnych, wszyscy zarejestrowani w sekretarjacie p. um. p. p. i b. zaopatrzyć się winni natychmiast w zaświadczenia, stwierdzające ilość członków rodziny, pozostających na utrzymaniu bezrobotnego i przedstawili je na żądanie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Sosnowcu.

Zaświadczeniami takiemi mogą być dowody osobiste, w których jest wykazana ilość członków rodziny, wyciągi z ksiąg ludności, wreszcie zaświadczenia, wydane przez gospodarzy, czy zarządców domu, w którym bezrobotny mieszka, z podpisem, potwierdzonym przez komisarjat pol. państw. lub przez wójta.

Dokumenty te są niezbędnie potrzebne dla określenia wysokości zasiłku przez komisję kwalifikacyjną.

Prawo do zasiłku mają bezrobotni pracownicy umysłowi, którzy zostali pozbawieni pracy po 1 stycznia 1924 roku, a pierwszeństwo ci, którzy się przed 1 grudnia r. b. zarejestrowali w p. z. z. p. p. i b. w Sosnowcu.

Ze względu na to, że komisja kwalifikacyjna rozpocznie pracę od poniedziałku 22 b.m. wskazany jest pośpiech i składanie odpowiednich dokumentów w gen. sekretarjacie p. z. z. p. p. i b. w Sosnowcu ul. Warszawska 22 (w godzinach biurowych od 1 — 8 po południu) lub w państwowym urzędzie pośr. pracy.

6000 robotników znajdzie prace w Zawierciu od N. Roku.

3,500,000 dolarów zagranicznego kapitału.

„Il. Kur." pisze:

„Jak się dowiadujemy z dobrego źródła, nieczynne od dłuższego czasu zakłady fabryczne w Zawierciu, które zatrudniały ostatnio 8 tys. robotników, zostaną od nowego roku uruchomione, dzięki zamówieniom zagranicznym i przypływowi zagranicznemu kapitału w formie długoterminowego kredytu.

Uruchomienie to dojdzie do skutku dzięki umowie, jaka sfinalizowana została w dniu 15 b. m. w Warszawie, pomiędzy wiedeńską eksper-towaną firmą „Intag", finansowaną przez 3 banki wiedeńskie, a kierownictwem zakładów zawierckich przy pośrednictwie krakowskiej firmy „Feiwel".

Na podstawie tej umowy, firma „Intag", angażując w to około półtora miljona dolarów, uczyniła zamówienie na większe partje towaru, dając własne surowce i płacąc za robociznę. Cały produkowany w ten sposób towar odbierać będzie firma Feiwel, jako wyłączna reprezentacja sprzedaży na Małopolskę i G. Śląsk, obejmująca około 75 proc. produkcji, oraz firma Gro[illegible] w Łodzi, jako reprezentacja na Kongresówkę.

Dzięki tym zamówieniom fabryka Zawiercie zostanie puszczona w dniu 2 stycznia 1925, przyczem z miejsca zatrudnionych zostanie 6 tys. robotników w przędzalni i tkalni. Dalsze oddziały, jak bielnik i wykończalnia, zatrudniające około 2 tys. robotników, puszczone zostaną w ruch w ciągu następnych paru tygodni, gdy przędzalnia i tkalnia dostarczą im pierwszej partji towaru.

W końcu lutego, względnie w początkach marca, przewidziane jest udzielenie zakładom Zawiercia przez trzy wyżej wspomniane banki wiedeńskie, łącznie z jednym bankiem londyńskim, kredytu do wysokości 2 miljonów dolarów na pokrycie zobowiązań Zawiercie wobec firm zagranicznych, oraz na zakupno surowca, jako kapitał obrotowy.

Dla naszego przemysłu włókienniczego uruchomienie Zawiercia jest ważnym krokiem naprzód w zwalczaniu przesilenia."

Kronika.

Kalendarzyk.

21 [illegible]	Dziś Tomasza Ap.
	Jutro Honoraty m.
	Wsch. słońca 7.22
	Zach. [illegible] 3.29

Odznaczenie.

P r e z e s r a d y zjazdu przemysłowców górniczych i dyrektor tow. grodzieckiego, inż. Stanisław Skarbiński sen., nagrodzony został za zasługi, położone dla przemysłu górniczego i za pracę około rozwoju tegoż krzyżem komandorskim „Odrodzenia Polski".

Uroczystość wręczenia orderu przez wojewodę kieleckiego odbyła się wczoraj w sali starostwa w obecności starosty, przedstawicieli duchowieństwa, przemysłowców, inżynierów, prasy i w. in.

Po serdecznej przemowie pana wojewody Manteufla, zastępca starosty p. Kowalski odczytał dekret kapituły o nadaniu wysokiego odznaczenia dyr. Skarbińskiemu, poczem wojewoda własnoręcznie zawiązał p. dyrektorowi na szyi wstęgę biało czerwoną z krzyżem „Odrodzenia Polski".

Wzruszony niemal do łez i osłabiony przewlekłą chorobą p. prezes Skarbiński, wsparty na lasce, złożył gorące podziękowanie za to zaszczytne odznaczenie prezydentowi Rzeczypospolitej na ręce p. wojewody i podziękował wszystkim obecnym za przybycie na uroczystość, poczem przemawiali kolejno, winszując odznaczenia czcigodnemu prezesowi: w imieniu rady zjazdu p. Sągajłło, w imieniu szkoły realnej w Będzinie najmłodszy z czterech delegatów-uczniów, w imieniu akademji górniczej w Krakowie — jej rektor, w imieniu stow. inżynierów górniczych i koła stowarz. w Dąbrowie — inż. Doborzyński.

w imieniu tow. przemysłowców — dyrektor Likiernik i wreszcie w imieniu stowarzysz. techników — dyr. Gadomski. Rada ziazdu złożyła do rozporządzenia dyr. Skarbińskiego 15 tys. zł.

Do tych życzeń, wypowiedzianych krótko, lecz z serca płynących, a świadczących o niezwykłej sympatji i czci, jaka otacza p. prezesa Skarbińskiego i my dodajemy swe skromne, lecz serdeczne życzenie, aby Najwyższy pozwolił Czcigodnemu Prezesowi jeszcze długie, długie lata pracować dla rozwoju przemysłu na chwałę Polski.

Pogoda na dziś. Temperatura nieco wyżej 0, pochmurno, miejscami mgła, słabe wiatry zachodnie.

Na budowę związkowej stanicy harcerskiej w Warszawie. Związek harcerstwa polskiego otrzymał od magistratu miasta Warszawy ziemię pod budowę związkowej stanicy harcerskiej. W celu jak najszybszego uskutecznienia swych zamiarów urządzają harcerze loterję na rzecz komitetu budowy stanicy. W Sosnowcu także zawiązany został komitet oddziałowy, w skład którego wchodzą pp. Włodzimierz Schon, jako przewodniczący, T. Nowakowski, skarbnik, Szpakowa, sekretarz, W. Kluczewicz, komendantka chor. żeńskiej J. Paszkowska i komendant chor. męskiej, ksiądz J. Sobczyński. Zadaniem komitetu oddziałowego jest utworzenie subkomitetów w celu szerzenia propagandy budowy stanicy. Losowanie, rozsprzedanych biletów odbędzie się 23 kwietnia 1925 roku.

J. Starzeńczyka „Harcerskie troski“. Wydawnictwo „Głosu Lubelskiego“ w Lublinie. Brak odpowiedniej lektury dla dorastającej młodzieży powoduje, że każda nowość tego rodzaju zwraca na siebie uwagę. Tem bardziej zasługuje na nią taka powieść, jak „Harcerskie troski“. Ma ona duże zalety, jest bowiem nietylko nader ciekawa i przykuwająca swą treścią, lecz posiada i niepoślednią wartość wychowawczą. Autor, kryjący się pod pseudonimem, stary i zasłużony harcerz, maluje z dużym talentem w barwnych kolorach życie i przeżycia kilku harcerzy, oddanych idei i dobru ojczyzny. Książka niewątpliwie zostanie rozchwytaną tem bardziej, że stanowić może miły i praktyczny podarek gwiazdkowy i cena jej (2 tomy w jednem 600 str. egz. brosz. 5.50 zł. w ozdobnej oprawie 8 zł) jest b. niska. Do nabycia wprost w administracji „Głosu Lubelskiego“ lub w księgarniach.

Odczyt w stowarzyszeniu techników. W poniedziałek, dnia 22 grudnia, o godz. 8-ej wieczorem w sali odczytowej inspektor pracy inż. Józef Gallot wygłosi odczyt na temat: „Stan przemysłu w Polsce i ogólna sytuacja gospodarcza“. Wstęp dla członków i wprowadzonych gości.

Wieczerzę wigilijną z tradycyjnym opłatkiem dla ubogich urządza chrześc. towarzystwo dobroczynności w Sosnowcu w sali przy kościółku. Zarząd prosi o poinformowanie ubogich, aby pragnący uczestniczyć w tej wieczerzy zgłosili się w poniedziałek, lub wtorek od godziny 10 do 12 rano do kancelarji towarz. dobroczynności, gdzie otrzymają bony.

Choinka dla dzieci — sierot w Sosnowcu urządzona będzie w sali przy kościółku kolejowym w dniu 24 b. m., o godz. 4 po południu.

Zobaczymy. Mnóstwo inwalidów i b. wojskowych zapytuje za naszem pośrednictwem odpowiednie władze, kiedy wreszcie wejdzie w życie ustawa sejmowa, dotycząca oddawania przedsiębiorstw monopolowych osobom, którym przywilej ten przyznano.

W swoim czasie władze zapewniały, iż od nowego roku sytuacja ulegnie zmianie i cały szereg przedsiębiorstw, będących obecnie w rękach osób nieuprawnionych, zostanie oddanych inwalidom i b. wojskowym, tymczasem zbliża się 1 styczeń i nic jakoś o tem nie słychać, przeciwnie, nawet chodzą pogłoski, iż w związku z zastojem i dużemi podatkami, niektóre z obecnych przedsiębiorstw polskich mają przejść w ręce żydowskie.

Ponieważ nowy rok niedługo, poczekajmy, a zobaczymy.

„Betleem Polskie“. V-ta Męska Drużyna Harcerska w [illegible] turnie odegra w drugi dzień świąt, 26 grudnia, „Betleem Polskie“ na które zaprasza się wszystkich z okolicy harcerzy i harcerki. 1317

Nowa gmina. W Myszkowie, na skutek starań miejscowej ludności, została utworzona gmina, która rozpocznie swe czynności od dn. 1 stycznia r. 1925.

W skład gminy wchodzą: stary i nowy Myszków, Mijaczów, Pohulanka i okoliczne małe osady.

Na wójta powołano p. J. Rajchla, na sekretarza p. A. Szyszkiewicza.

„Zebranie pokrzywdzonych. W niedzielę, dnia 28 b. m, o godzinie 11 przed południem odbędzie się w lokalu urzędu pośrednictwa pracy przy ulicy Piłsudskiego w Sosnowcu zebranie byłych funkcjonarjuszy policji państwowej z powiatu będzińskiego, którzy skutkiem pozbawienia pracy są bez środków do życia.

Ze względu na projektowaną dalszą akcję, wszyscy zainteresowani proszeni są o konieczne przybycie.

Nareszcie. Na ostatniem posiedzeniu dozoru kościelnego w Dąbrowie omawiano potrzeby kościoła miejscowego i postanowiono na wiosnę rozpocząć roboty, celem zabezpieczenia fundamentów przed wodą, jak również przystąpić do przebudowy oporników filarowych.

Jest więc nadzieja, iż piękny kościół dąbrowski zostanie wreszcie doprowadzony do należytego stanu i zabezpieczony przed dalszem zniszczeniem.

Biednemu zawsze wiatr w oczy. Ustawa o bezrobociu, prócz wielu innych wad i braków, nie obejmuje pracowników państwowych, to też całe rzesze robotników, zwolnionych z kolei lub innych przedsiębiorstw państwowych, chodzą po różnych biurach i urzędach z prośbą o informację lub interwencję.

Dziwne to upośledzenie powinno zainteresować odpowiednie władze, które winny wystąpić z wnioskiem o zmianę lub dopełnienie obecnych, bądź co bądź, wysoce dziwnych przepisów.

Jeżeli zapomogi otrzymują pracownicy prywatni, to zdaje się, tem bardziej powinni ją otrzymać b. pracownicy państwowi.

Oszukańcza konkurencja. Ciągle ostrzegamy ludność przed oszukańczym handlem, gdzie, pozornie niby taniej, nieświadomi nabywają sfałszowany towar.

Szczególnie celują w tem żydzi i w Zagłębiu istnieje całe mnóstwo sklepów, które dzięki nieświadomości kupujących, uprawiają ordynarne oszustwa i robią na tem doskonałe interesy.

W związku z nadchodzącemi świętami zwracaliśmy uwagę, aby ludność zaopatrywała się tylko w sklepach znanych i solidnych, gdzie dostanie towar bezwzględnie dobry i niedrogi.

Oszukańcze kombinacje są na porządku dziennym, ostatnio zaś, jak się dowiadujemy, niektóre żydowskie fabryki lub rozlewnie wódek puściły na rynek olbrzymią ilość wódki fałszowanej, która, pomimo szumnej reklamy i zapewnieniu, iż jest podwójnie oczyszczana o sile 45 stopni, okazuje się zwykłą śmierdziuchą i posiada zaledwie 35 stopni.

Wódka ta jest naturalnie tańsza, to też znajduje amatorów.

Ponieważ tego rodzaju oszustwo [illegible] groźną konkurencję polskim fabrykom, oraz sklepom wódczanym i odbywa się ze szkodą dla skarbu, władze winny jak najenergiczniej wystąpić przeciwko oszustom, przedewszystkiem zaś należałoby zamknąć tego rodzaju przedsiębiorstwa.

Sądzimy, iż notatka powyższa zainteresuje odpowiednie władze.

Umysłowo chora. Wojewoda lubelski komunikuje, iż w szpitalu w Tomaszowie Lubelskim znajduje się umysłowa chora dziewczyna niewiadomego nazwiska. Chora liczy lat 17, jest wzrostu średniego, twarzy pociągłej, oczy bure, włosy ciemno-blond. Dziewczynę przytrzymano na terenie gminy Krynica, pow. tomaszowskiego. Ktoby coś wiedział o przynależności dziewczyny, powinien zawiadomić o tem magistrat względnie samego wojewodę.

Pożar. W posesji Michała Minora, zam. przy ul. Kopalnianej w Zawierciu wybuchł pożar, w następstwie którego spaliła się stodoła, napełniona zbożem. Na ratunek pospieszyła straż ogniowa miejscowa. Ofiar w ludziach nie było. Istnieje przypuszczenie, iż stodoła została podpalona.

Obiecujący szwagier. Podkomisarjat policji „Pogoń“ zawiadamia, iż Kazimierz Wichor, zam. na Pogoni przy ul. Rzymskiej 5, zameldował, że szwagier jego Albin Ziłlib, mieszkaniec Hotelowa ziemi siedleckiej, skradł mu ubranie jasne i bekieszę, następnie zbiegł w niewiadomym kierunku.

Zawiadamiam zainteresowanych, że artykuł mój umieszczony będzie w Nr. 84 lub 85 „Polonji“ Józef Zurek. 1502

Kradzież likieru. Policja posterunku Ząbkowice dokonała rewizji wagonu nieplombowanego Nr. 192120 na stacji Ząbkowice i skonstatowała brak 2 skrzyń likieru. Ponieważ wagon ten przybył bez zatrzymania się w drodze ze Szczakowy, kradzież musiała mieć miejsce na stacji Szczakowa.

Kradzież z włamaniem. Do składu tytoniowego Piotra Janickiego, zam. na Pogoni przy ul. Rybnej 6, wtargnęli złodzieje przy pomocy oderwania żaluzji w oknie i obrabowali z tytoniu i papierosów okno wystawowe.

Zaginięcie. Posterunek Żarki został zaalarmowany wiadomością o zaginięciu Wojciecha Kulaka, lat 18, z koniem i wozem. Sprawa przedstawia się w ten sposób: Zofja Kulak, zam. we wsi Dzierżna, wysłała swego męża, Stanisława, wraz z synem Wojciechem do miejscowości Blachowa ze zbożem do młyna. Po przybyciu na miejsce, ojciec odesłał syna z końmi do domu, lecz Wojciech już nie wrócił. Policja prowadzi śledztwo.

Ujęcie komunisty. Na kopalni „Grodziec“ aresztowano niezwykle ruchliwego agitatora komunistycznego, R. Krzyżkowskiego, który od dłuższego czasu prowadził tam robotę wywrotową.

Obława. Policja dąbrowska urządziła onegdaj na targu obławę, gdzie zatrzymano przeszło 40 osób.

Po wylegitymowaniu zatrzymanych w komisarjacie, większość zwolniono i tylko kilka osób, poszukiwanych przez władze, lub uchylających się od poboru, zatrzymano.

Obfitość nierogacizny. Od pewnego czasu widzi się na targach w Zagłębiu niebywałą ilość nierogacizny, której cena waha się od 1 do 1,25 zł. za klg.

Handlujący narzekają na zastój i przepowiadają dalszą zniżkę.

Systematyczna kradzież. Zaprawdę miała szczęście Kazimiera Popławska, zam. przy ul. Warszawskiej 20 w Sosnowcu. Ciągle jej coś ginęło, to binokle, to obrączki, szklanki i t. p. rzeczy. Zachodziła właścicielka w głowę, kto może być sprawcą tej systematycznej kradzieży. Dopiero, gdy zginął jej pierścionek złoty, okazało się, że złodziejką była Lubowa, zam. na ul. Towarowej, którą też zaopiekowała się policja.

Kradzieże. Rózi Piekarskiej, zam. przy ul. Czystej Nr. 9 w Sosnowcu, skradziono garderobę, wartości 40 zł.

— Z mieszkania Cyrli Lenczer, zam. przy ul. Wiejskiej 28 w Sosnowcu, skradziono pierścionek złoty, wartości 70 zł.

— Pakulski vel Pakuła, zam. przy ul. Rudnej 7 w Sosnowcu, został schwytany na kradzież szmat z wagonu na stacji Sosnowiec.

Z TEATRU.

W Sosnowcu.

Dziś po południu — „Ksiądz Marek“. W celu zapoznania młodzieży szkolnej, oraz szerszego ogółu z arcydziełem Juljusza Słowackiego i grą jednego z najznakomitszych tragików polskich, Karola Adwentowicza, dyrekcja teatru zniżyła ceny od 50 gr. do 3 zł. Publiczność, korzystając z pobytu świetnego artysty, przybędzie tłumnie, aby ujrzeć w roli tragicznej księdza Marka K. Adwentowicza w otoczeniu naszego zespołu z p. Zbierzchowską na czele. Początek godz. 3.30.

Dziś wieczór — „Otello“, tragedja Szekspira w 5 aktach. Ostatni występ Karola Adwentowicza. Początek godz. 7.30.

W Katowicach.

Dziś po południu — „Słowik hiszpański“.

Dziś wieczorem — „Dolly“.

Teatr ludowy w Katowicach.

Dziś — „Grube ryby“.

Ofiary.

Załączone 2 obligacje po 1,000 mk. oraz 2 miljonówki proszę przyjąć dla biednych sierot w Będzinie na gwiazdkę. St. Saternus, Koszelew.

Dla uczczenia pamięci najukochańszej matki, Zofji Libek składa na opłatek dla biednych dzieci zł. 25, do rąk ks. proboszcza Raczyńskiego.

Z sądu okręgowego.

Bluźnierca. — Bandyta. — Podżegacz.

Sosnowiec, 21 grudnia.

Sąd okręgowy w Sosnowcu bardzo często zmuszony jest wymierzać sprawiedliwość wyrzutkom, którzy publicznie bluźnią Bogu, Matce Najświętszej i Kościołowi. Onegdaj stanął właśnie przed sądem jeden z nich, niejaki Antoni Michałowski, lat 43, który wobec dzieci nie wahał się plwać na to, co wszyscy polacy za świętość uważają. Michałowski już był karany „za ćwiartkę kartofli“ — jak sam określił swą karę. Sąd skazał go na miesiąc więzienia.

Następna sprawa, która znalazła się na wokandzie, była bardziej skomplikowana. Zamieszkały na Pogoni, 28-letni Stanisław Rotko, osobnik, karany dwukrotnie za dezercję i za inne przestępstwa przed trzema latami domu poprawczego, napadł w d. 6 lipca r. b. na powracającą do domu z dzieckiem na ręku właścicielkę sklepu i przewróciwszy ją na ziemię, zatkał ręką usta, a następnie wyjął nóż i, grożąc nim, zażądał oddania pieniędzy. Działo się to w szczerem polu o kilkadziesiąt kroków od domostw. Napadnięta cudem uszła niebezpieczeństwa. Ktoś chrząknął w pobliżu, Rotko się zląkł i uciekł, pozostawiając w spokoju struchlałą ze strachu kobietę z niemowlęciem na ręku. Napadnięta opowiedziała o wypadku mężowi, który zameldował o tem policji. Na drugi dzień, gdy małż. Marcinek jechali bryczką, p. Marcinkowa poznała napastnika, wskazała go mężowi i w rezultacie Rotko stanął przed sądem. Rotko świadczył się swym kuzynem i narzeczoną, że w dniu napadu był na zabawie, ale zeznania świadków dziwnie jakoś kłóciły się z faktami, stwierdzonemi przez innych świadków, wobec czego sąd skazał Stanisława Rotko na 4 lata więzienia.

Trzecim z kolei stanął przed

sadem p. Franciszek Fabisiak, lat 23, oskarżony o podburzanie tłumu w d. 25 października 1923 r. na kop. Saturn, o grożenie robotnikom, chcącym powrócić do pracy i t. p. Oskarżonego bronił adw. dr. Pawełek. Sąd uniewinnił p. Fabisiaka, który przesiedział w areszcie pół roku.

Ze Śląska.

Walne zebranie kasy brackiej. W sobotę, 20 b. m. miało się odbyć w Tarn. Górach walne zebranie wszystkich starszych knapszaftowych w sprawie zamierzonej zmiany kasy chorych i kasy pensyjnej, jednakże główny zarząd nie mógł dojść do porozumienia co do ustalenia porządku dla walnego zgromadzenia i dlatego zebranie odwołano. Odbędzie się ono dopiero w styczniu. Zmiany w kasie chorych i w kasie pensyjnej mają być bardzo poważne, pytanie jednak, czy pracodawcy na nie się zgodzą, gdyż starsi knapszaftowi żądają m. i. prawa pensji (renty) dla robotników, którzy należeli do kasy 25 lat i osiągnęli 50 lat życia.

O zaliczki gwiazdkowe. Organizacje robotnicze starały się o uzyskanie powszechnej zaliczki dla robotników, aby umożliwić im zakupy na święta, pracodawcy odmówili jednak, z powodu braku gotówki. W wyjątkowych wypadkach jednak w miarę możności chcą dać zaliczkę najbardziej potrzebującym.

Wyjazd do Francji. Ze stacji kolejowej w Mysłowicach wyjechało w piątek znowu 300 osób na roboty do Francji. Następny transport wyruszy w styczniu.

Zasłużona nagroda. Na wniosek województwa przyznało ministerjum spraw wewnętrznych nagrodę 300 złotych robotnikowi Kacprowi Jurasikowi z Siemianowic. W lipcu r. b. uratował on życie Franciszkowi Koronowi, który kąpał się w głębokim stawie w pobliżu kopalni Richtera.

Wypadki w kopalni. W kopalni Büchera pod Rybnikiem motor elektryczny zmiażdżył robotnika, zabijając go na miejscu, inny górnik zaś ciężko został zraniony spadającemi masami węgla.

Fatalna pomyłka. 18 letni młodzieniec wsiadł w Mysłowicach przez pomyłkę do pociągu, jadącego do Szczakowy zamiast do Oświęcimia. Gdy spostrzegł swą omyłkę, pociąg był już w biegu, mimoto bez namysłu wyskoczył z wagonu i to tak nieszczęśliwie, że upadł na kupę kamieni i poniósł śmierć na miejscu.

Smiertelny wynik bijatyki. Robotnik Paweł Bruduy żył w niezgodzie z niejakimś Olesiem. Gdy pewnego razu oboje spotkali się w szynku, przyszło między nimi do bijatyki, w ciągu której B. tak ciężko zranił swego przeciwnika w głowę wielkim kluczem, że O. zmarł po niejakimś czasie. Sąd skazał za to Brudnego na 4 miesiące więzienia, jednakże sąd apelacyjny wyroku nie zatwierdził, wobec czego sąd okręgowy w Katowicach zajmował się w piątek ponownie tą sprawą i na wniosek prokuratora podniósł karę do 1 roku więzienia.

Z kroniki policyjnej. Niejakiemu Henr. Baramonskiemu skradziono w pociągu z Katowic do Dziedzic portfel z pieniędzmi i papierami.

Kupujcie swój u swoich

TELEGRAMY.

(Przez telefon.)

Eksposé premjera Grabskiego na konferencji prasowej.

Warszawa, 20 grudnia.

(Tel. wł.). Premjer Grabski wygłosił dziś na konferencji prasowej dłuższe eksposé z okazji pierwszej rocznicy objęcia rządów. Eksposé miało wyłącznie charakter gospodarczy.

Premjer wskazał, że rok ubiegły w każdym kwartale miał cechy odrębne. Kwartał pierwszy — to akcja wstępna, decydująca zresztą dla przyszłości. Wstrzymano spadek marki, uzyskano pożyczkę włoską, i samowystarczalność kolei.

W kwartale drugim stworzono własnemi siłami bank polski, w trzecim kwartale wprowadzono nową taryfę celną dla obniżenia cen i w tymże kwartale począł rozwijać się kryzys przemysłowy.

Gromadzą się ujemne objawy w życiu państwowem i gospodarczem. W kwartale czwartym premjer widzi złagodzenie kryzysu, opanowanie wzrostu drożyzny, sukcesy w polityce zagranicznej, tudzież wzrost siły państwa i łagodzenie stosunków.

Dalej premjer charakteryzuje ustawodawstwo tegoroczne, wskazując, że opiera się ono na dwukrotnych pełnomocnictwach, wreszcie przechodzi premjer do stanu skarbowości, podaje cyfry wpływających podatków i stwierdza, że złoty przez czas akcji sanacyjnej nie zachwiał się, równowaga budżetowa też się ostała.

Polska jest tak potężna, że nawet kryzys i nieurodzaj nie podważyły tego, co w tym roku dokonano.

Premjer kończy eksposé słowami: „Rok ubiegły dał dowody siły materjalnej w nas tkwiącej, należy pragnąć, żeby naród polski i na polu duchowem i w dziedzinie potęgi materjalnej odegrał wielką rolę, jako państwo“.

Bandytów z pod Leśnej rozstrzelano.

Warszawa, 20 grudnia.

(Tel. wł.) Prezydent Rzeczypospolitej odrzucił prośbę o ułaskawienie skazanych na śmierć bandytów z pod Leśnej. Wobec tego wszystkie wyroki śmierci dziś o godz. 8 i pół rano zostały wykonane w Słonimie, za miastem.

Ukraińcy o p. Thugucie.

Lwów, 20 grudnia.

(Tel. wł.) „Diło“ w artykule wstępnym zajmuje się wileńską podróżą wicepremiera Thugutta i jego przemówieniem z tej okazji. Radykalne dzienniki ukraińskie starają się zignorować poważny ton przemówienia Thugutta, uważając to za „słowa odwagi i zachęty, wypowiedziane pod adresem polskiej administracji“. Dalej podkreślają, że wicepremjerowi idzie głównie o zaufanie ludności do władz, oraz, że ucisk mniejszości narodowych przeciwstawia Thugutt zgodnemu współdziałaniu narodowości kresowych z polską, jednakowoż nie na podstawie traktatu o mniejszościach, narzuconemu Polsce, lecz na podstawie konstytucji polskiej.

Wyrok w sprawie o zdradę główną.

Lwów, 20 grudnia.

(Tel. wł.) Dziś przed wieczorem zapadł wyrok w procesie przeciw Jaworskiej i Boberowi. Sędziowie przysięgli co do Jaworskiej jednomyślnie potwierdzili pytanie w kierunku zdrady głównej i szpiegostwa, zaś co do Bobera zaprzeczyli jednomyślnie pytaniu w kierunku zbrodni z ustawy dynamitowej, potwierdzili jednak jednomyślnie pytanie w kierunku przekroczenia przepisów o posiadaniu nabojów wybuchowych.

Na podstawie tego werdyktu trybunał skazał Jaworską na 7 lat ciężkiego więzienia, a Bobera na 5 miesięcy ścisłego aresztu.

Giełda.

Warszawa, 20 grudnia.

WALUTY.

(Notowania w złotych).

Dolar — 5,18½
Funt — 24 40
Paryż — 27 70
Szwajcarja — 100.—
Włochy — 22 20
Praga — 15,60
Wiedeń — 7,32½
Bony złote — 0.99
Pożyczka dol. 3 51
Rubel złoty — 2,70.

Gdańsk, 20 grudnia.

Dolary — 5,31
1 złoty 1.03.

NAJTANIEJ-NAJLEPSZE TOWARY!!

Tel. Nr. 2-24.

Tel. Nr. 2-24.

Nie wszyscy dziś narzekają!

Jeżeli będziecie czynili zakupy świąteczne oględnie, szukając naprawdę najtańszych źródeł zakupu, będziecie niemniej zadowoleni niż wszyscy nasi klijenci.

Posiadamy bogate działy: zabawek, galanterji, materjałów piśmiennych, albumy od najskromniejszych do luksusowych (40 odmian), kałamarze, wazony i tysiące drobiazgów odpowiednich na prezenty.

Ceny w „WYGODZIE" są stale niższe od 10 do 15 procent. Ceny w „WYGODZIE"

1454-3 Każdy z naszych Klijentów, kupujący towaru ponad 5 złotych, otrzymuje upominek gwiazdkowy.

RADIO-Telefoniczne

części składowe I-ej jakości
1395 nadeszły.
Na żądanie wysyłam swoich monterów.

Telefon 2-48. **OSKAR EINHORN, Sosnowiec.** Telefon 2-48.

Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej

podaje do publicznej wiadomości, iż z powodu Świąt Bożego Narodzenia jakie przypadają w czwartek i piątek dnia 25 i 26 grudnia r. b.

przedświąteczny targ w Dąbrowie Górniczej

przeniesiony został na wtorek 23 grudnia 1924 r.

1412 Magistrat miasta Dąbrowy Górniczej.

MAGISTRAT M. DĄBROWY GÓRNICZEJ OGŁASZA

KONKURS

na posadę technika budowlanego.

Wymagane ukończenie średniej szkoły zawodowej, oraz kilkuletnia praktyka w budownictwie. Pensja miesięczna 300—320 zł.

W kwestji mieszkaniowej Magistrat żadnych zobowiązań nie daje. 1401 2

Szlachta i Zencikiewicz

DETALICZNY SKŁAD WIN i WÓDEK

Sosnowiec, ulica Modrzejowska, Hale Targowe T-wa „Rozwój"

POLECA:

NAJPRZEDNIEJSZYCH GATUNKÓW WINA I WÓDKI PIERWSZORZĘDNYCH FIRM. 1367

ZAKŁAD STOLARSKI

J. BANASIK

Wykonywa wszelkie roboty, wchodzące w zakres stolarstwa

SOSNOWIEC, UL. ORLA NR. 18.

Najstarsza w Zagłębiu

Cukiernia O. Wuestehubego w Sosnowcu

ul. Piłsudskiego 30, telefon 5-31.

Poleca na nadchodzące święta:

torty, strucle makowe, migdałowe, orzechowe, maślane, babki i placki, oraz własnego wyrobu pierniki i wszelkie wyroby, wchodzące w zakres cukiernictwa

Uprasza się o wcześniejsze zamówienia.

KILIMY ARTYSTYCZNE

POLECA WYTWORNIA:

POLSKI PRZEMYSŁ KILIMKARSKI

1322—2 KRAKÓW, ULICA MIKOŁAJSKA NR. 13.



ZAKŁAD MECHANICZNY

St. Czajkowski

długoletni pracownik firmy G. GERLACH w Warszawie

tel. 5-71. Sosnowiec, ul. Szenowska Nr. 14. tel. 5-71.

Specjalność: Maszyny do pisania wszystkich systemów i arytmometry. — Aparaty do liczenia. — Numeratory.

Wszelkie roboty, wchodzące w zakres mechaniki.

Wykonywam szybko i dokładnie. — Konserwacja maszyn.

BYŁ POZOSTANIE JEST

najtańszym źródłem zakupu

SKŁAD APTECZNY ST. GRZYBOWSKIEGO

w DĄBROWIE

ulica 3-go Maja Nr. 6,

który został zaopatrzony we wszystkie towary wchodzące w zakres składu aptecznego, jako to: 1057-1

Towary apteczne, perfumerja kosmetyczna krajowa i zagraniczna, galanterja oraz artykuły domowego użytku mydło do prania, ocet d[illegible]aw, froterka do podło[illegible] [illegible]kiery spirytusowe, pasty i glazura do obuwia i t. p.

Korzystajcie z okazji!

Wszyscy mogą kupić za gotówkę lub

NA RATY!

okrycia damskie oraz manufaktury, jak to wełny, płótna i.t.p.

W. GRAJCAR

Sosnowiec Modrzejowska 15.

TELEFON 656.

Uwaga: na miesiąc grudzień wyjątkowe ulgi. 1256

CUKIERNIA 1035

E. CZERWINSKIEJ

w Będzinie, ul. Sączewska 29

poleca na nadchodzące święta:

ciasta, strucle przekładane, pierniki własnego wyrobu, oraz wszelkie wypieki, w zakres cukiernictwa wchodzące.

Inteligentny mężczyzna 1415-3

poszukuje w Sosnowcu

pokoju przyzwoicie umeblowanego z obsługą

w centrum miasta.

Zgłoszenia do administracji „Iskry" pod „Pokój".

Uwaga. **Najniższe ceny!!** Uwaga.

Skład win, wódek i likierów

F. SZEWCZYK, Sosnowiec, Nowopogońska 28.

Likiery, wódki i koniaki najprzedniejszych firm krajowych i zagranicznych. 1433 2

Duży wybór oryginalnych win francuskich, węgierskich, hiszpańskich, włoskich, austrjackich i krajowych.

Z sumy utargowanej od d. 22—24 b. m. przeznaczam 1% na [illegible]

Handel Win Wódek, oraz Towarów Kolonialnych i Delikatesów

R. WOLSKI

Sosnowiec, ulica Modrzejowska nr 1. Telefon nr. 5 75

Poleca na nadchodzące święta: 1351

WINA WĘGIERSKIE RENSKIE FRANCUSKIE. WÓDKI: BACZEWSKIEGO WINKIELCHAUZERA, ETYL LIKIERY: FRANCUSKIE BOLSA, BACZEWSKIEGO. KONIAKI: FRANCUSKIE WŁOSKIE POMORSKIE SZUSTOWA. BAKALJE PIERNIKI WRÓBLEWSKIEGO KONSERWY MARYNATY, RYBY WĘDZONE ŚWIEŻE DRÓB BITY W GATUNKACH NAJPRZEDNIEJSZYCH PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

HANDEL WIN, WÓDEK I LIKIERÓW ORAZ TOWARÓW KOLONJALNO - SPOŻYWCZYCH

L. JANOTOWEJ, Sosnowiec, ul. Piłsudskiego 48

poleca na nadchodzące święta: 1419

Duży wybór win wódek i likierów, delikatesów, ozdób choinkowych, oraz artykułów kolonjalno-spożywczych po cenach przystępnych.

Dnia 21 grudnia 1924 r. o godz. 9 rano, a w terminie drugim o godzinie 11 w tymże lokalu, w Świetlicy na Ksawerze odbędzie się, nie patrząc na ilość obecnych,

NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Delegatów Robotn. Spółdzielni Spożywców Zagłębia Dąbrowskiego w Sosnowcu

Z następującym porządkiem dziennym:

1) Zagajenie i Wybór Prezydjum,
2) Odczytanie protokułu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia,
3) Sprawozdanie tymczasowego Zarządu,
4) Wybór Zarządu,
5) Zmiany w Statucie,
6) Sprawozdanie ze Zjazdu Z. R. S. S.,
7) Sprawa przyłączenia Rob. Spółd. Spoż. „Warta“ w Zawierciu do Rob. Spółd. Spoż. Zagłębia Dąbrowskiego,
8) Sprawa dopełnienia udziałów,
9) Dokooptowanie Rady Nadzorczej,
10) Wolne wnioski. 1479-1

O liczne przybycie uprasza

Rada Nadzorcza i Tymczasowy Zarząd.

Wyrok w Imieniu Rzeczypospolitej Polskiej.

Dnia 27-X-1924 r. Sąd Pokoju w Sosnowcu dla spraw o lichwę wojenną na zasadzie art. 19 ust. z dn. 2 VII 1920 r. skazał Joska Warszawskiego z Pogoni, za pobranie nadmiernej ceny za cukier, na 200 zł grzywny, z zamianą w razie nieściągalności na areszt przez trzy tygodnie i na zapłacenie 20 zł. opłaty sądowej. 1470

Za zgodność
Sekretarz Sądu:
W. Mader.

Zarząd T-wa Akcyjnego Mijaczowskich Odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych „Bracia Bauerertz“

stosownie do § 44 ustawy T-wa podaje do wiadomości pp. akcjonarjuszy, że w sobotę, dnia 17 stycznia 1925 r., o godzinie 3-ej po południu w biurze Zarządu T-wa we wsi Mijaczowie, gminy Pinczyce, pow. Będzińskiego (stacja Myszków drogi żelaznej Warszawa — Kraków) odbędzie się

Nadzwyczajne ogólne zebranie akcjonarjuszy wspomnianego Towarzystwa

z następującym porządkiem dziennym:

1) Zatwierdzenie złotowego bilansu otwarcia na dzień 1 lipca 1924 roku, ustalenie wysokości kapitału zakładowego w złotych oraz ilości i nominalnej wartości akcji złotowych.
2) Zmiana § 8 statutu Spółki.

Na podstawie § 51 ustawy T-wa akcjonarjusze, życzący sobie mieć prawo głosu na ogólnem zebraniu, winni na siedem dni przed zebraniem złożyć w biurze Zarządu swe akcje, ewentualnie zaświadczenia o złożeniu akcji do depozytu lub w zastaw.

Stosownie do § 48 ustawy T-wa, akcjonarjusz, życzący sobie złożyć wniosek na zebraniu, winien pisemnie zwrócić się z takowym nie później, niż na dwa tygodnie przed zebraniem.

Gdyby wyznaczone na dzień 17 stycznia 1925 r. ogólne zebranie ze względu na ilość złożonych przez panów akcjonarjuszy akcji nie odpowiadało wymogom § 57 ustawy T-wa, natenczas stosownie do § 59 ustawy T-wa na dzień 31 stycznia 1925 r. na godzinę 3-cią po południu zwołuje się do biura Zarządu T-wa powtórne ogólne zebranie akcjonarjuszy, uchwały którego będą prawomocne bez względu na ilość akcji, złożonych przez panów akcjonarjuszy. 1476

Dnia 28 go grudnia 1924 roku o godz. 1-ej po poł. odbędzie się w Urzędzie Gminy Siewierz publiczna licytacja na 3-ch letnią dzierżawę

5.176 mórg terenu polowania

m. Siewierza od sumy 500 złotych rocznie.

1383 Wójt Gminy Siewierz **ST. MAŃKA.**

RADJO:

TELEFON 3-05.

Urządzenia całkowite stacji odbiorczych: anteny, uziemienia i części składowe.

Urządzenia oświetlenia elektrycznego i silników

WYKONYWA

1473 Zakład Elektrotechniczny BRACIA ŚWIĘCICCY Sosnowiec, ul. Leszno Nr. 6.

SANKI.

Dwie pary do sprzedania i różne dzwonki do sanek.

Sosnowiec, Sienkiewicza nr. 1.

1371—1

CZY JEST KONIECZNE

nabywać wyroby niemieckie lub inne

jeżeli są już swojskie!

„ŁUBA" — Proszek do pieczywa (drożdżowy).
„ŁUBA" — Proszek na budyń, różnych smaków.
„ŁUBA" — Proszek na sos waniljowy.
„ŁUBA" — Cukier waniljowy i cytrynowy.
„LUBOMIN"—najdelikatniejsza mączka kukurydzowa do przyrządzania domowych legumin, która jest też znakomitym środkiem odżywczym dla niemowląt.

Artykuły te wyrobu krajowego są wyśmienite, o czem każda z Sz. Pań gospodyń domu łatwo się przekona już po pierwszej próbie.

Wymienione artykuły są do nabycia niemal we wszystkich składach spożywczych i aptecznych, hurtowo zaś w firmie G. LEITNER w Dąbrowie Górniczej.

Przedstawicielstwo na Województwo Łódzkie powierzyliśmy firmie STANISŁAW BERKOWSKI w ŁODZI, NAWROT 23.

LUBOŃSKA FABRYKA DROŻDŻY dawniej G. SINNER TOW. AKC.
LUBOŃ — POZNAŃ. 2004-1

S. Cegłowski

Sosnowiec, 3-go Maja 11

telefon 5-70 telefon 5-70

poleca tanio:

Świeżo nadeszłe
Modele Paryskie
swetrów i kostjumów
Bieliznę kraj. i zagran.
Bluzki ostatniej mody
Kapelusze kraj. i zagran.
Trykotaże „Jeger"
Rękawiczki kraj. i zagran.
Krawaty Wiedeńskie
Skórzaną galanterję
Perfumerję zagraniczną.

Magazyn otwarty od 9—7 wiecz. bez przerwy.

Uwaga: Wyprzedaż sukien.

CENY FABRYCZNE!

1361-1

Polsko-Chrześcijańska Firma.

J. Smoczyk

KATOWICE, UL. 3-GO MAJA 7.

TELEFON Nr. 1494. 2709

ZEGARY — ZEGARKI tylko z fabryk szwajcarskich, jak Omega-Longines Doksa-Schaffhausen i inne. — BIZUTERJA ZŁOTA, SREBRNA.

Obrączki ślubne.

Naprawa zegarków i biżuterji.

Polsko-Chrześcijańska Firma

J. WYK

OPTYK DYPLOMOWANY

KATOWICE

ULICA Św. JANA 13.

OKULARY
LORNETKI
LORNETKI TEATRALNE

SPECJALNY ODDZIAŁ DLA APARATÓW I PRZYBORÓW FOTOGRAFICZNYCH.

1354

AMOL

od dawna znany i wypróbowany środek domowy jest znów we wszystkich aptekach i składach aptecznych do nabycia. 2768

AMOL

używa się z bardzo dobrym skutkiem przy reumatyzmie, iszjas, bóle głowy i zębów, i t. d., jest prócz tego przyjemnym orzeźwiającym środkiem kosmetycznym do pielęgnowania jamy ustnej, do nacierania po goleniu i t. d.

AMOL

powinien być zatem w każdym domu, gdyż odda on każdemu nieocenione przysługi.

Na sezon Świąteczny!!!

Nadszedł świeży transport: DYWANÓW i CHODNIKÓW linoleumowych, pluszowych i szpagatowych; CERAT meblowych i stołowych WYCIERACZEK kokosowych; SWOJSKIE płótno na ręczniki kuchenne. RAMY mosiężne i drewniane do firanek. KIJE i PRĘTY do ROLET, oraz wszelkie przyb. dekoracyjne. ŁÓŻKA polne, HUŚTAWKI, KUFRY, WALIZKI, TECZKI, RANCE szkolne i wszelkie przybory podróżne. Przybory tapicer. i szmukler.

652-6 Sprzedaż hurtowa i detaliczna szpagatów.

CENY NADER PRZYSTĘPNE! CENY NADER PRZYSTĘPNE!

St. SZTAJER, Będzin, Kołłątaja 29.

FORTEPIANY i PIANINA

tylko pierwszorzędnych firm, jak:

Grotrian-Steinweg Feurich
Schwechten Rönisch
Lauberger & Gloss Sunga
Herrmann Gericke
Schiedmayer 1376-1 Hinkel

poleca po najtańszych cenach

także na raty

EMANUEL WITTOR, Katowice, 3 Maja 38

Choroby piersiowe (płuc)

leczy „BALSAM THIOCOLAN AGE".

Jednocześnie przywraca apetyt, wzmacnia organizm, powiększa wagę ciała, usuwa uporczywy kaszel i chorobliwe poty.

Używać za poradą lekarza. 914

Sprzedają apteki i składy apteczne.

Biuro księgowości „EFELES"

FR. SIKORSKIEGO w Dąbrowie Górniczej, ul. Żelazna 12.

Zaprowadza księgi handlowe wszystkich systemów, sporządza bilanse, sprawozdania rachunkowe, inwentarze i t. p. Rewizja, ekspertyza, likwidacja. Sprawy podatkowe: obliczanie, wypełnianie zeznań podatkowych, rekursy. Porady prawne w sprawach handlowych, sprawy rozjemcze.

Opłaty minimalne. Godziny przyjęć od 4—6 wieczorem.

Tamże istniejące w Zagłębiu od 1915 roku roczne i półroczne

KURSY BUCHALTERYJNE.

2356-2

SKLEP KOLONJALNO SPOŻYWCZY

Fr. SOKOŁA w Sielcu, ulica Sielecka nr. 19.

Na gwiazdkę Na gwiazdkę

mieszkańcom Sielca i okolicy poleca w wielkim wyborze różne towary kolonjalno-spożywcze, jako to:

świeże masła śmietankowe, sery, owoce kompoty i inne specjalne delikatesy. 1318-1

Ceny konkurencyjne Obsługa solidna.

FRITZ LEUSCHNER

Katowice, ulica Kościuszki Nr. 11

poleca pierwszorzędne

PIANINA
i FORTEPIANY
na raty. 1077-1

ZAKŁAD RYSOWNICZY

PRACOWNIA HAFTÓW ARTYSTYCZNYCH I BIELIZNY

wykonywa wszelkie roboty, jak: haft na sukniach, kapy, story, serwety, poduszki, laufry i t. p. roboty, filet, koronki kluckowe ręczne. Mereżki ręczne i maszynowe, wszywanie koronek okrętkowo. Szycie bielizny od najwykwintniejszej do najskromniejszej. Duży wybór deseni. Kopjowanie i wykrój wanie deseni.

Robota solidna! 1414 Ceny przystępne!

M. BRZOZOWSKA, ul. Małachowskiego 2-a.

Drobne ogłoszenia.

Kupno i sprzedaż.
8 groszy za wyraz.

Do sprzedania meble: szafy, bieliźniarki, otomany, biurka, stoły rozsuwane, łóżka, materace, kredensy za gotówkę i na raty. Sosnowiec-Pogoń, Nowopogońska 17, Bracia Antczak. 872-3

Wielki wybór zabawek dziecinnych, ozdób choinkowych, lalek po cenach najtańszych poleca magazyn galanteryjny przyborów do szycia i haftu A. Holewińska, 3-go Maja 5. 1297-3

Futerko ładne, lekkie, czarno-kryte, zegar bronzowy, antyk, (pod szkłem), dwa piękne bronzowe kandelabry, fisharmonja, okazyjnie tanio do pozbycia. Centralny skład nowych i używanych mebli B. Błotniewski, 3-go Maja 7. 1385-1

Mandoliny, gitary włoskie, skrzypce, futerały, smyczki tanio do nabycia w księgarni „Polonji" na targu głównym. 1387-1

Do sprzedania sklep w śródmieściu. Sosnowiec, Wysoka 3. 1390-1

Sklep rzeźniczy w dobrym punkcie, nadający się na restaurację, do sprzedania. Wiadomość w adm. Iskry. 1394-1

Sklep kolonjalno-spożywczy z urządzeniem, towarem, wolnem mieszkaniem do sprzedania. Cena przystępna. Wiadomość filja „Iskry", Dąbrowa Górnicza. 1410-3

Jest do sprzedania zaraz budka w dobrym stanie dubeltowa, bardzo tanio. Wiadomość w adm. „Iskry". 1428-1

Do sprzedania powóz na gumach jednokonny i sanki wyjazdowe. Sosnowiec, ul. Zgoda Nr. 5. 1431-2

Okazyjnie do sprzedania otomany kozetki i gabinet. Sosnowiec, Kołłątaja 10, parter. 1434-1

Magistrat m. Sosnowca kupi samochód ciężarowy, typu lekkiego (1—2 tonn), nowy lub mało używany. Oferty nadsyłać: Magistrat m. Sosnowca. 1445-1

Domy, place, magazyny, sklepy, cegielnie, młyny, hotele, restauracje pośredniczy Karol Sikora, Katowice, Sienkiewicza 8. 1417

Sprzedam ziemi 12 morgów, dom drewniany, przy kopalni Wojkowice Komorne, Bolerauzka Konieczko. 1448-2

Pianino zagraniczne sprzedam zaraz. Będzin, Kołłątaja 30, Barenblatt. 1451-1

Stylowa bibljoteka pierwszorzędnej roboty, oraz dwa stoliki pod kwiaty do sprzedania, Sosnowiec, Narutowicza 9, Łukaszewski. 1455

Krótki fortepian do sprzedania, Katowice Zabrska 11 parter lewa od 10 do 12. 1458

Maszynę parową 4 konie mech. z kotłem sprzeda: Święcicki ul. Leszno 6, Sosnowiec. 1474

Sprzedam lub wydzierżawię dom mieszkalny, stajnię, wozownię raz inne zabudowania, ogrodu około 3 mórg, sadzawkę i łąkę. Sosnowiec ul. Stara 20. 1442

Pracownia gorsetów „ROZALJA" Deblińska 11, poleca najmodniejsze fasony pasów, całkiem wygodne, nadające kształtom piękną linję. Pasy do ciąży, pasy lecznicze, różne fasony napierśników i bieliznę po niskich cenach. 1472-2

Na gwiazdkę najtaniej można kupić harmonje stolikowe, chromatyczne, ręczne, mandoliny włoskie, gitary, skrzypce, futerały, smyczki, płyty organki, Sosnowiec, Kościelna nr. 8 Kopeć. 1486-3

Gotowe spódnice, suknie po bardzo przystępnej cenie, chustki, szale, sukienki dziecinne, włóczkowe, hafty, serwety, firanki ręczne. Sosnowiec, Kołłątaja 11, Nowakowska. 1461

Powóz lekki i karetkę na gumach tanio sprzedam. Piłsudskiego 24. 1485

Okazyjnie sprzedam otomany, kozetki, materace. Sosnowiec, Kołłątaja 10 oficyna II p. w podwórzu. 1493

Do sprzedania wrocławska magiel. Będzin ul. Zamkowa 3, Estera Sztibel. 1500

Posady i prace.
Zaofiarowane 8 groszy za wyraz.

Potrzebna zaraz zdolna ekspedjentka do sklepu rzeźniczego. Konstantynowska 15. 1438-1

Praktykant(ka) biurowa potrzebna. Święcicki Sosnowiec ul. Leszno 6. 1475

Lokale.
8 groszy za wyraz

Za pożyczenie 1,500 zł. odstąpię w procencie pokój z kuchnią w Pogoni. Wiad. adm. „Iskry" w Sosnowcu. 1471

Pokój do wynajęcia przy rodzinie z osobnem wejściem, lub 2 pokoje dla samotnych. Wiadomość „Iskra" Dąbrowa. 1406-1

Różne.
8 groszy za wyraz.

Koncesjowana szkoła pisania na maszynie, oraz biuro pisania prośb Hermana Lewkowicza, Będzin, Sączewska 29, uczy pisać na maszynie systemem amerykańskim. Wydaje świadectwa uczniom, kończącym naukę. 548-4

Tapicer w Dąbrowie, Dąbrowska 9. Pokrywam otomany, kozetki materace kanapy, garnitury meblowe. 896-10

Tapicer Ratajski, Sosnowiec, Niemiecka 5, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakresie tapicerstwa. Uskutecznia wszelkie przeróbki mebli starych i materacy. Ceny niskie. 993-7

Pracownia kołder A. Jaguszewskiej, przyjmuje kołdry z własnych lub powierzonych materjałów, robota solidna, cena przystępna, kołdry gotowe i wata na miejscu, stare kołdry przerabiam. Sosnowiec-Pogoń, Wodna 8. 1100-2

STENOGRAFJI wyuczy listownie szybko, jak najdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny. Warszawa, Mokotowska 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 1119-4

PRZEPISYWANIE MASZYNOWE, tłumaczenia, podania, korespondencje, księgowanie. Sosnowiec, Sienkiewicza 6, m. 4. 1398-4

Poszukuję detalicznej koncesji wódczano-tytoniowej. Wiad. Sosnowiec Piłsudskiego 100, tel. 5-23. 1430-4

Lejbuś Naiman zgubił świadectwo i kartę ewidencyjną na konia, egzemplarz Nr. 1 L. p. 3177/1 1/5 srokaty jabłkowy lat 6, wysokość 153. 1435-2

Poszukuję spólniczki średnio-inteligentnej do istniejącej piekarni od 25 lat, kapitał nie jest potrzebny. Znajomość w handlu i dobra opinja konieczna. Wiad. Kiepura ul. Miła 4, Sosnowiec, piekarnia „Lech", tel. 111. 1423-3

Student, rutynowany korepetytor udziela lekcji, korepetycji. Adres: Czysta 9, II piętro front. 1490

KURSY RĘKODZIELNICZE Nowakowskiej, Sosnowiec, Kołłątaja nr. 11, kroju sukien, bielizny, haft biały, kolorowy, ręczny i maszynowy, siatki, gipiury i inne artystyczne roboty. Włóczkowe kostjumy, żakiety, chustki dziecinne, sukienki. Zapisy uczennic codziennie. 1462

Do odebrania wilczura, Sosnowiec. Nowopogońska 5, Spychowol. 1487

Przybłąkał się pies wyżeł. Odebrać można za zwrotem kosztów ogłoszenia. Będzin ul. Wapienna 32 u Orlika. 1498

Oddam na własność 4 miesięczną dziewczynkę, zdrową i dobrze rozwiniętą. Wiad. Będzin ul. Nadrzeczna 33, Mierzwina. 1497

Zgubione dokumenty.
8 groszy za wyraz.

Drekslor Haskiel zgubił portfel, wraz z książeczką wojskową, wydaną przez PKU Będzin, oraz patent na handel bydła. 1405-1

Sochacki Karol zgubił książeczkę kasy chorych, wydaną przez hutę „Paulinę". 1407-1

Herszlik Kożuch zgubił dowód osobisty, wydany przez gm. Strzemieszyce Wielkie, metrykę urodzenia, wyd. przez gm. Lelów. 1408-1

Franczak Florjan zgubił książeczkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Flora". 1409-1

Mrówka Antoni zgubił książkę kasy chorych, wyd. przez kop. „Karol". 1411-1

Zgubiłem dowód osobisty i książeczkę wojskową, wydaną przez PKU Pinczów. Moszek Chaim Szachtman. 1425-2

Klimkowski Stanisław zgubił kartę tożsamości kolejową i książkę wojskową, wydana przez PKU Kielce.

Szlama Mailis zgubił dowód osobisty wyd. przez star. Będzin. 1432 2

Stanisława Świstakówna zgubiła metrykę urodzenia i wyciąg z ksiąg ludności, wydany przez gm. Pilica. 1436-2

Dimantowi Abramowi skradziono portfel z 85 zł., dowód osobisty, wydany przez starostwo będzińskie, kartę odroczenia, wyd. przez komisję w Będzinie i patent VIII-ej kategorji. 1449-2

Rynczuk Feliks zgubił książkę wojskową, wyd. przez PKU Będzin. 1459

Stanisław Szwala zgubił książeczkę Kasy Chorych. 1469

Została skradziona książka Kasy Chorych nr. 241, książka zapomogi, dowód osobisty, wydany w gminie Pidow na imię Józefa Kowalczyka. 1463

Kurefel Wolf zgubił dowód osobisty, wyd. w Opolu, książeczkę wojskową, wyd. przez P. K. U. Sosnowiec i akt ślubny. 1493-3

Szczepanowi Pido skradziono kolejowy dowód osobisty, wyd. przez dyr. warsz. 1492-3

Redaktor: W. Monsiorski. Wydawca: T-wo Akc. Druk. Wydawnicze „Kurjer Zachodni" S. A. ...